

**Poznań, 4 marca.** Jak w całym niezależnym dziennikarstwie wszystkich narodów i krajów w miarę używania swobody sprawa polska najżywszych doznaje sympaty, tak i szwedzkie dzienniki są wiernym odbiciem uczuć i sympatyj narodu, który w wolności rozkochany, jeszcze całkiem osłabiony ma powody nienawidzić rosyjski rząd, a objawiać spólczyne dla Polaków. Prasa szwedzka w bardzo energicznych wyrazach występuje przeciwko wspieraniu rządu rosyjskiego przez rząd pruski. Zdaniem jej, Prusy mniej niż ktokolwiek mają powodu do niechęci przeciw powstaniu w Królestwie, albowiem ono, bądź co bądź, na czas długi rozwiało obawę przed państwem, z własnego więc interesu, choćby inne względy nie przemawiały, powinienby rząd pruski wstrzymać się od szkolenia powstańców. W samym Sztokholmie dnia 2 marca w gmachu giełdowym odbył się wielki mityng, celem objawienia sympatyj mieszkańców stolicy szwedzkiej dla Polski. Przewodniczył zebraniu baron Raab; baron Hugo Hamilton wniósł rezolucję bardzo energiczną za wolność Polski; redaktor główny dziennika Aftonbladet, p. Sohlman, i 7 członków najznamienitszych sejmiku szwedzkiego głos zabierali. Postanowiono składki zbierać dla Polaków i natychmiast je rozpoznać.

Staats-Anzeiger zamieszcza w części urzędowej następującą odpowiedź prezesa ministerstwa p. Bismarcka, na podania różnych stowarzyszeń kupieckich dotyczące się szkół, na jakie handel pruski jest narażony z powodu obecnych stosunków z Rosją:

„Przesłane przez starszych stowarzyszenia kupieckiego pod dniem 20 lutego r. b. panu ministrowi handlu i przemysłu przedstawienie zmierzające ku zwróceniu uwagi król. rządu na wielką objętość interesu handlowego, który przez powstanie w Polsce jest zagrożony, przesłał mi rzeczony p. minister. To samo stało się z przedstawieniami starszych stowarzyszenia kupieckiego w Gdańsku i izby handlowej w Poznaniu, w których nadto oznaczono uszczerbki, jakie skutkiem umowy z rządem cesarsko-rosyjskim powstały, lub wystąpieniem swoim zagrożają. Przedstawienia te następują mi pożądanym powód do oświadczenia ich autorom bezpośrednio, iż znaczenie i doniosłość owych interesów król. rządowi dokładnie są znane, że ja, będąc posłem Najjaśniejszego Pana przy dworze cesarsko-rosyjskim, miałem sposobność poznania i ocenienia owych interesów, a nadto, iż już podczas krytycznych w Polsce stosunków ubiegłych dwóch lat szczególnie zwrócono uwagę ze strony król. rządu ku strzeżeniu tychże interesów w Warszawie i Petersburgu.

Rozumie się samo przez się, iż także przy najnowszych układach z Rosją, tudzież przy innych rozporządzeniach użytych ku bezpieczeństwu granicy i stosunków sąsiedztwa, interes tak stanu kupieckiego jak i podanych pruskich miano na względzie. Im groźniejszemi stawały się ruchy rewolucyjne w Polsce, tem bardziej musiał się rząd królewski pilnować owego punktu widzenia, według którego jaknajwcześniejsze przywrócenie stosunków prawnych i uporządkowanie opieki prawa w owym królestwie jedyną jest drogą ku zabezpieczeniu osoby, majątku i prawnych pretensji wazalów tutejszych.

Jeżeli znaczenie najnowszej naszej umowy z rządem cesarsko-rosyjskim oszpecono, doniosłość jej przesadzono, a zamiary jej w fałszywym wystawiono świetle, jeżeli tem samym spotęgowano wzburzenie umysłów po obu stronach granicy, a drażliwość powstańców względem Prus i poddanych jego potrzebnie się wzmogła, wówczas rząd Najjaśniejszego Pana także nie może przekonać, że interes kraju tem samym w rozmaitych kierunkach i w wysokim stopniu się zachwał. Przesłane te, do której usunięcia rząd pruski nie posiada środków, wywołała prasa, przez rozprawy zaś izby poselskiej o kwestyi polskiej znacznie ją podniosiono.

Berlin, 1 marca 1863.

Bismarck.

Do  
Panów reprezentantów stanu kupieckiego  
w Szczecinie.

**Berlin, 3 marca.** Dzisiejszy Staats-Anzeiger zamieszcza w nieurzędowej swej części następujący artykuł:

„Najnowsze obrady izby poselskiej nad kwestyą polską musiały przez ducha namiętnego i ton, z jakim prowadzone były, mianowicie przez bezwzględność naprzeciwko rządowi N. Pana, zrobić bolesne wrażenie na wszystkich roztropnych patryotach i podwyższyły obawę, że usunięcie wewnętrznych trudności, w jakich się znajdujemy, nie może w duchu i dążeniu większości izby znaleźć żadnej podpory. Obawę tę wznieciły już pierwsze wystąpienia izby; zwiększyła się ona przez namiętne rozprawy nad adresem.

„Po wypowiedzeniu jednakże w Najwyższej odpowiedzi z dnia 3 p. m. pilnego życzenia N. Pana względem przywrócenia wewnętrznego pokoju, można się było spodziewać, że izba poselska uzna za swój obowiązek, nadal nie takiego nie uczynić, coby utrudnić mogło ziszczenie tego życzenia tak króla jak i kraju. Niestety najnowsze obrady zawiody jeszcze raz tę nadzieję. Część większości izby przy tej sposobności używała tonu który z szacunkiem i względem, jakie król. rząd jako taki żądać jest uprawniony, w najostrzejszej stoi sprzeczności.

„Nie wdrygano się, na podstawie dowolnych przypuszczeń o ugodzie, której prawdziwej treści nie znają, wypowiadać najgorsze obrazy i oczernienia tak na cały rząd jak i na pojedyn-

czych jego członków. Środki, które jedynie do skutecznej obrony własnego kraju i ludu, na mocy istniejących traktatów przedsięwzięto, wytykano w złośliwym przekręcaniu jako „nieuszanowanie prawa“ i „przekroczenie prawa“, jako „współwinę w zbrodniach rosyjskich“ i jako „napietowanie pruskiego honoru“. Ośmiatające wystąpienie wojsk pruskich w nasze zagrożone graniczne okręgi, które przez mieszkańców owych okręgów nagłogo żądanem i chętnie powitanem było, było w izbie poselskiej nazwane „brutalnym panowaniem wojskowym.“

„Ministrowie królewscy wystawieni byli osobiście na najbardziej niebezpieczne potwarze, a mimo to mówcy nie byli powołani do porządku. Nawet mężowie, którzy dawniej sposobność mieli wystąpienia z właściwym taktem za zwyczajem parlamentarnym i przyzwoitością, nie odmówili sobie obdarzania obrazami radców korony.

„Nie tajnie występował przytém zachowaniu się zamiar przez taką osobistą potwarz osiągnięcia dawno pożądanego celu, ograniczenia i zniszczenia wolnego postanowienia korony pod względem wyboru swych radców. Nie wstydzono się wypowiedzieć, że honor tego (od N. Pana powołanego) ministerstwa nie może być uważany za honor kraju, a że obecny rząd Prus w żadnej kwestyi zewnętrznej wawrzynów zbierać nie może, musi przy wszystkich zagranicznych kwestyach brzmieć wyraz izby „broń u nogi,“ dopóki korona obecnych radców zatrzyma.

„W obec wszystkich tych niestósowności nie usłyszano w izbie ani słowa przypomnienia lub nagany. Podczas kiedy usiłowano prezesa ministerstwa stanu przy okoliczności czysto faktycznej i przez zwiastek jego wywodów usprawiedliwionej wzmianki nieusprawiedliwionym sposobem poddać pod karność izby, nie użyto jej naprzeciwko mówcom izby, dla których wyłącznie jest ustanowiona, pomimo najoczywistszych wykroczeń i niewłaściwości.

„Kraj uzna ze rządem, że przy podobnym przekroczeniu powinien względności naprzeciwko radcom korony coraz bardziej znika wszelka nadzieja zbawionego załatwienia wspólnego bieżących ważnych zadań.

„Następcę się musiało pytanie, czy można było wymagać od rządu, ażeby dozwolił izby obrady podobnego rodzaju jeszcze raz się ponowić, czy też raczej przedsięwzięcie natychmiastowe strzeżenie swej godności przez użycie środków wedle konstytucyi mu przysługujących w obec sejmiku.

„Jeżeli rząd od poważnych kroków w tym względzie tymczasowie się wstrzymuje i wykonuje zaparcie się siebie samego, wystawienie się możebie na powtórzenie obrad obrażających, to tylko w tym zamiarze nastąpić to mogło, ażeby ze swej strony pozostawić możebność uregulowania konstytucyjnego administracyi finansowej na rok 1863.“

— Neue Stett. Ztg. nadesłano bez podpisu pocztą następujący dokument z napisem: Instrukcja dla naczelnego dowodzącego pierwszym, drugim, piątym i szóstym korpusem armii generała piechoty Werdera:

„Kiedy w Królestwie Polskiem wybuchły niespokojności wywołały potrzebę zgodnego działania korpusów armii stojących w prowincjach nadgranicznych pod względem potrzebnych środków wojskowych i kiedy przeto postanowił ustanowienie najwyższego dowództwa dla 1, 2, 5 i 6 korpusu armii, wydaję pod względem stosunków wydziałowych następujące postanowienie:

1) Powyższe najwyższe dowództwo jest umocowanym i obowiązaniem rozporządzić w porozumieniu z odnosnemi władzami prowincjonalnemi wszelkie potrzebne środki tak dla zewnętrznego jako i wewnętrznego bezpieczeństwa odnosnych prowincyi, dla czego władze prowincjonalne obowiązane są być posłusznymi odnosnym wskazówkom naczelnego dowództwa.

2) Naczelnym dowódcą wystąpić wprawdzie powinien z wszelką energią i z użyciem wszelkich sił będących pod jego dyspozycyą przeciwko wszelkiemu wykroczeniu wystawiającemu na szwank spokój i bezpieczeństwo prowincyi; powinien atoli, dopóki uporządkowany stan prawny nie zostanie zakłócony na seryo i nie będzie zaprowadzony stan wyjątkowy, starannie unikać jak się samo przez się rozumie wszelkiego wtargnięcia w administracyę cywilną i prowincjonalną.

3) We wszystkich środkach dotyczących się spokoju i zewnętrznego bezpieczeństwa prowincyi należy się od władz wojskowych natychmiastowe wykonanie rozporządzeń naczelnego dowódcy. Władze cywilne, których porządkowy tryb interesów i stosunki wydziałowe jak się samo przez się rozumie aż do możebnego zaprowadzenia stanu wojennego lub obłężenia pozostają w dotychczasowym porządku, posłuszne być powinny również wszystkim rozporządzeniom naczelnego dowódcy wydanym w interesie spokoju i porządku. Również są tak pierwsze jak i drugie zobowiązane otrzymać ważne wiadomości mu zakomunikować i natychmiast go zawiadomić o zasługach nadzwyczajnych stosunkach.

4) Dotychczasowy tryb w uporządkowanym prowadzeniu dowództwa nad wojskami 1, 2, 5 i 6 korpusu armii i w administracyi wojskowej pozostaje niezmiennym przy dowództwach generalnych, tak że głównodowodzący nie będzie się zatrudniał trybem służby, i dopóki nie będzie ogłoszony rzeczywisty stan wojenny lub obłężenia, nie tworzy wyższej instancyi pod względem karności i administracyi.

5) Głównodowodzący otrzymywać będzie od generałów komenderujących raporta. Jest uprawniony żądać sprawozdań, kazać wojskom wymaszerować, na swą odpowiedzialność rozporządzić zmiany w dyslokacyi i w ogóle postanawiać

o użyciu wojsk. Również jest uprawniony, gdyby się tego okazała potrzeba wzmocnić oddziały wojska przez powołanie rezerwistów a nawet, gdyby było niebezpieczeństwo w zwole, rozporządzić także powołanie landwery. Jeżeli jednakże stosunki na to pozwolą zasięgnie wpieryw Mojego przyzwolenia i we wszystkich kwestyach administracyjnych porozumie się z ministrem wojny. Natomiast jest obowiązany, regularnie co dwa tygodnie i prócz tego, jeżeli obowiązujące zajścia wymagać będą raportów, natychmiast Mnie i ministerstwu wojny zdać sprawę.

Dalsze rozporządzenia zastrzega się stosownie do dalszego rozwoju odnosnych stosunków.“

Berlin, 3 lutego 1863.

(podp.) Wilhelm.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

\* **Warszawa, dnia 2 marca.** Dziś tylko kilka słów. Wczoraj w niedzielę, 1 marca, wyszedł dodatek nadzwyczajny do Dz. Powsz., donoszący:

„że po rozbiciu Langiewicza pod Małogoszczą, tenże powtórnie w dn. 26 lutego pod Włoszczową dognany i do szczytu rozbity został, poczem ranny umknął w kierunku ku Sandomierzowi.“

W kilka godzin potem rozszedł się po mieście drukowany buletyn polski, zadający fałsz powyższemu doniesieniu, a wieściami nadeszła wiadomość od Langiewicza, donosząca, że Moskałe najkompletniej pod Małogoszczą i pod Włoszczową rozbici zostali. To się zgadza z doniesieniem Czasu. Langiewicz nie ranny, tylko lekko zadraśnięty kulą w nogę.

Spojrzyjcie na mapę Królestwa, a najdobitniej przekonacie się o fałszu urzędowego buletynu.

Drugie ogłoszenie dodatku nadzwyczajnego, że wolno nieść pomoc religijną i lekarską powstańcom opuszczającym bandy, staje na równi z ogłoszeniem o zakazie rabowania. Znam lekarza, który opatrując rannych na polu bitwy, w chwili gdy właśnie pielęgnował rannego Moskała, został przez żołnierzy rosyjskich napadnięty, kolbami niemilosiernie zбитy, związany i kilka mil drogi pędzony. Uwolniono go dopiero po czternastodniowym areszcie. Nie wymieniam go dla oszczędzenia mu nowych przesładowań, ale za prawdziwość tego faktu ręczę.

Mam przed sobą list z Pińska, donoszący, że o milę ztamtąd wojsko spotkało się z powstańcami, i straciwszy kasę powiatową, oraz wielu ludzi, wróciło do Pińska.

Z powiatu słuckiego na Litwie donoszą mi najautentyczniej, że czterech obywateli tamtejszych z ambon ogłosili darowiznę ziemi chłopom i takową zaprzysięgli. Skutkiem tego wileński satrapa Nazimow kazał ich aresztować i na rozstrzelanie skazać. Chłopi zgłosili się do popów, żądając wykonania darowizny. Popi wykłeli darujących i perswadowali chłopom, że to tylko car im daruje ziemię. Chłopi wrócili do wsiów niezadowoleni i rozszerza się między nimi oburzenie i wieść: „że Polska ziemię chce darować, a car tego nie chce.“

Wczorajszej nocy w samej Warszawie pod okopami była bójka pomiędzy wychodźcami a wojskiem. Kilku z jednej i z drugiej strony poległo, kilkunastu naszych przytrzymało, dużo wszakże wyszło.

**Warszawa, 1 marca.** Przedwczoraj w cytadeli warszawskiej, jak piszą do Br. Ztg., rozstrzelano rekruta, wyrobnika, imieniem Abraham Glaeser, który uderzył oficera i dwóch żołnierzy przybyłych temuż w pomoc. Stawiony przed sąd wojenny, Abraham Glaeser oświadczył, że służył w wojsku rosyjskiem uważa za kure równającą się śmierci, i dla tego chciał się pomścić na tych, którzy go na śmierć prowadzili. Za wyrokiem sądu wojennego skazany został na pałki a potem na rozstrzelanie.

Miasto Kijów, a jak się zdaje i gubernia kijowska, ogłoszone w stanie wojennym.

— Cza s wtorkowy tak kreśli położenie na południu Królestwa, o ile dnia 2 marca było znane w Krakowie:

Na najbliższym nas polu walki w dawnym województwie krakowskiem, zaszły w tych dniach dwie małe utarczki; jedna pod wsią Strzeżowem niedaleko Miechowa, druga w Mrzygłodzie niedaleko kolei żelaznej. Pierwsza pod Strzeżowem, o pół mili na północ Miechowa, zaszła w sobotę między forpocztami połączonych oddziałów generała Langiewicza z Jeziorańskim, którzy zajmowali wówczas oddziałami swemi zarazem Wodzisław i Żarnowice, a między forpocztami moskiewskimi, przed Miechowem stojącymi. Forpocztę te moskiewskie spędzone zostały i straciwszy dwóch kozaków, uciekły do Miechowa, gdzie 1300 żołnierzy i dwa działa wynoszący oddział moskiewski stanął pod bronią i uszykowany do boju w klasztorze i za murami spalonych domów ciągle stoi w wielkiej podobnie od dwóch dni trwającej, obawiającej się lada chwila ataku, który jednak nie nastąpił; a wszystkie pod tym względem wieści i pogłoski jakby z umysłu rozsiewane, były czystym wymysłem wyobraźni; dziwnym się zaś, że znajdują się ludzie, którzy sobie z spraw publicznych robią igraszkę, komponując co chwila różne wieści, które puszczają w obieg. Inne wieści i pogłoski z tej strony tyczą się ruchów i pochodów oddziałów polskich, zajmujących całą okolicę za Miechowem, a pod naczelnym dowództwem generała Langiewicza stojących. Wieści tych o przedwczorajszych, wczorajszych i dzisiejszych ruchach oddziałów polskich ani wypowiedzieć nie będziemy, ani dochodzić, które z nich mogą być prawdziwe, a które fałszywe, gdy zresztą nikt dobrze nie może, a tem mniej głosić nie powi-

nien, jaki wczoraj lub dzisiaj pochód odbyły oddziały polskie i jakie są ich teraz stanowiska. Powiemy jedynie, iż oddziały te kilka tysięcy zbrojnych liczące, w dobrym porządku wojennym zajmują znaczną przestrzeń kraju, a jak beczelnie fałszywymi były doniesienia rosyjskie, głoszące o ich rozbięciu, zamieszczonych w Dz. Powsz. i rozslane na całą Europę, wie najlepiej załoga moskiewska w Miechowie, która nosa za mury lęka się pokazać.

Druga potyczka w bliższej nas okolicy zaszła także w sobotę 28 t. m. pod Mrzygłodem miasteczkiem leżącym tuż przy kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej po zachodniej jego stronie, między stacyami Zawiercie i Myszków, o milę od Siewierza. Stał tam oddział Cieszkowskiego, kilkuset ludzi liczący, który zburzył był most na Warcie pod koleją żelazną przy stacyi Zawiercie. Na oddział ten uderzył oddział moskiewski pod dowództwem Szachowskiego, a zaczynając jak zwykle od pożogi, zapalił kilka stodoł na przedmieściu Mrzygłoda; lecz Moskale odparci pośpiesznie, uciekli do Myszkowa straciwszy jednego zabitego porucznika i kilkunastu żołnierzy, a rannych kilkunastu, między którymi jest jeden oficer. Ranni ci przywiezieni zostali do Myszkowa, gdzie się cofnął Szachowski i zażądał pomocy z Częstochowy, którą mu przysłano, ale oddział polski Cieszkowskiego, będący częścią oddziału postanego tam z Ojcowa jeszcze przed bojem w Miechowie, opuścił Mrzygłód i poszedł w kierunku nieznanym. Przez zapalenie przez Moskale w Mrzygłodzi stodoł, spłonęło 15 stodoł, 6 domów i zabudowania plebańskie. Dodać tu winniśmy, iż zniszczono w tym miejscu linię i całą stacyę telegraficzną. W Olkuszu stojący oddział wojsk rosyjskich zaalarmował się także przedwczoraj i drugi dzień stoi pod bronią; żołnierze znieśli tam słomę i siano na rynek, może w celu koczowania na rynku, ale mieszkańcy Olkusza widząc jak wszędzie postępowała wojsko moskiewskie, obawiali się zapalenia miasta i kto mógł wynosił się z Olkusza, a niektórzy schronili się za granicę do Krakowa. Wojskiem rosyjskim stojącym w Strzemierzycach i wzdłuż kolei żelaznej dowodzi pułkownik Alenicz. Nakoniec dodamy, że w potyczce pod Mrzygłodem oddział polski stracił tylko 4 poległych.

W Lubelskiem oddziały Bogdanowicza i Neczaja stoczyły kilka utarczek z Moskalami, którzy kłamliwie przechwalają się w swych raportach, iż oddziały te rozbili, a znowu w parę dni z niemi walczyć musieli. Również kłamliwy buletyn moskiewski ogłoszony w Dzienniku Powszechnym o potyczce pod Białą Podlaską; albowiem tam Polacy rozbili oddział moskiewski, a w parę dni potem wojsko moskiewskie spotkało gromadkę czy patrol kilkudziesięciu powstańców pod dowództwem Szaniawskiego, który cofnął się nieprzyjmując boju z przeważnymi siłami, lecz dowódca tego oddziału Stefan Szaniawski poległ.

W okolicach samej Warszawy ukazał się niedawno oddział polski niedaleko Pragi pod wsią Marki, który jednak zaalarmowałszy załogę warszawską zniknął szybko i bez żadnej straty. Inny znaczniejszy oddział polski ujawnił się w tych dniach w okolicach Piotrkowa. Z Augustowskiego i Litwy nie mamy wiadomości, wiemy tylko, iż jakieś nowe stoczono potyczki po puszczy Białowieskiej i w okolicach Stucka.

Tak więc wojna partyzancka trwa w całej pełni a nawet wzrasta na całej przestrzeni Kongresówki i części Litwy. Wojna ta jest zupełnym powstaniem narodowym, w którym biorą udział wszystkie klasy narodu w miarę uzbrojenia się; gdyż jak się zdaje, postanowiono walczyć nie gromadami licznymi i bez uzbrojonych lub prawie bezbrzonych, ale chociaż szczerpnie i lecz dobrze zbrojnymi oddziałami. Ze wszystkich okolic nadchodzące wiadomości przedstawiają, że jedynie brak broni jest powodem, że za oręż nie chwyciły tysiące, które i tak z gołymi rękami rzucają się do walki.

— Głuche wieści od wczoraj, 3 marca, obiegają po Poznaniu o potyczkach stoczonych w pobliżu granicy Księstwa, pod Biniszewem, na pół drogi z Konina do Kaźmierza, i pod wsią Mieczownicą ku Powidzowi; zdaje się iż dwa oddziały miały zamiar połączyć się z sobą, ale obadwa z osobna przez Rosyan były atakowane. Walka pod Mieczownicą miała trwać od 8 z rana do 1 w południe, w poniedziałek 2 marca; bój pod Biniszewem, rozpoczął się w niedzielę 1 marca, o godzinie 5 z południa, i nazajutrz o świcie się kontynuował. Ponieważ walka toczyła się tak blisko granicy Księstwa, rannych przeważnie na terytorium pruskie, aby pomoc lekarską im zapewnić i uchronić ich od możliwego wpadnięcia w ręce rosyjskich żołnierzy. W pogranicznych wioskach poznańskich Radowie, Brudzewie, Skąpem, i innych, wedle Pos. Ztg. leżą ranni. Ponieważ w sobotę 28 lutego, jak powiada też Pos. Ztg. znaczny oddział z Księstwa zebrał się w boru podwilkim i w nocy przekroczył w kierunku na Kaźmierz granicę, po za którą go w broń opatrzone, zdaje się iż ten właśnie oddział zupełnie świeży był w ogniu, a ponieważ nie miał czasu do sformowania się, rozpoznania własnych sił, zorganizowania ich i rozpatrzenia się w położeniu, oprócz rannych także nieco czyto niedoświadczonych ochotników z tego oddziału, czy też może dążących dopiero z osobna ku oddziałowi większemu, których kilka ujawnia się w różnych stronach Konina, a niepewnych dokąd się skierować w tej chwili, będąc tuż nad granicą, przeskoczyli raczej wrócili na terytorium pruskie. Mówią zresztą iż nad granicą ujawniają się indywiduala poprzebierane a świadome języka polskiego, które drobnym oddziałom powstańczym i ochotniczemu narzucają się niby na przewodników, a starają się naprowadzać je w matnię. Bądź co bądź zdaje się być pewną, że część oddziału z pod Mieczownicy zdołała się przetrwać do oddziału Mieleckiego, który mimo trudnego położenia odniósł niejaki korzyści. Wszyscy zaś dążący dopiero ku granicy Królestwa w pobliżu granicy, lub z jakiegokolwiek powodu pochwytni przez wojsko pruskie lub pruskie żandarmów, figurują w buletynie Pos. Ztg. którzy zapewne ogłoszą niebawem Dzień Powszechny, jakoby uchodzący z pola walki powstańcy, in majorem gloriam virtutis wojska rosyjskiego. Dni najbliższe stan rzeczy okażą.

Przy tej sposobności wypada nam nadmienić o fakcie na-

der smutnym, który niestety nie zdaje się ulegać wątpliwości, jakkolwiek bliższych o nim nie mamy szczegółów. Buletyn Pos. Ztg., trzymamy zupełnie w tonie i w duchu raportów Dz. Powsz., wspomina, że kapitan pruski Nitsche z 6 pułku piechoty pruskiej, dowodzący kompanią, jadąc naprzeciw wozowi, na którym siedziało kilku zapewne rannych powstańców, na pruskim terytorium został ranny w ramię strzałem padłym z woza. Jakkolwiek Pos. Ztg. nie wyjaśnia, czy to się stało przez nieszczęśliwy przypadek, czy, co prawie przypuścić nie podobna, w skutek jakiegoś zupełnie dla nas niewytłomaczonej przyczyny, po za wszelkim obrębem możliwych kombinacji leżącej, jak najmocniej ubolewać należy nad tym wypadkiem i spodziewać się, że jest skutkiem trafunkowym nieostrożności nieszczęśliwej.

\*\* Od granicy, 25 lutego. Potyczka niefortunna pod Nowąwsią w Kujawach przyniosła powstańcom stratę 30 w poległych również tylu rannych. Kiedy powstańcy cofnęli się i Rosyanie swoich poległych zabrali, dziedzic Nowejwsi pan Maschke uczuciem litości powodowany, zajął się wyszukaniem rannych, i jak mógł po domach umieścił. Jednym z tych nieszczęśliwych, był czeladnik szewski z miasteczka Słupcy, ranny kulą w piszczel. Złożono go po opatrzeniu rany u pewnej kornicy. Nazajutrz przyjeżdża trzech konnych od straży granicznej 21 rot, którzy wcale do boju w dniu poprzednim nie należeli mając przy sobie wachmistrza Kurkiewicza (Moskala), znanego infamisa. Ten dowiedziawszy się o rannym każe go przed dom wywołać, odbiera dwa ruble pieniędzy (reszkę funduszów biedaka) następnie rozkazuje stanąć pod ścianą domu i przeżegnać się, sam stojąc z dobytem pistoletem naprzeciw niego. Dziedzic wsi zawiadomiony o tem co się dzieje, przybiega, wystawia że taki czyn jest już prostym haniebnym morderstwem bo, potyczka wczoraj skończona, a teraz rannym opiekę dać ludzkość nakazuje, bez względu na narodowość i stronictwo; ale zagrożony także zamordowaniem umilknąć musiał, po czym lotr dwoma strzałami z pistoletu; powala na ziemię biedną ofiarę.

Ten sam wachmistrz jadąc po tak ohydnej egzekucyi dalej borem natrafia bryczkę jadącego obywatela, którego nazwiska dowiedzieć się nie mógł. „Aha to powstaniec, ty jedziesz od powstańców, w łeb ci wypalę.“ Na tę zaczepkę odpowiada podróżny, że od powstańców nie jedzie, ale przeciwnie za prywatnym swoim interesem, ze sposobu zaś napaści widzi że tu idzie o zdobycie pieniędzy, więc mu oddaje 20 rubli które miał przy sobie. Na to odpowiada Kurkiewicz, tutaj na drodze brać pieniędzy nie wypada, ale pójdz Pan w bór niedaleko drogi gdzie te sążnie stoją, tam pieniądze odbiorę.

Tak się stało; podróżny nie podejrzewając usłuchał, a kiedy przyszedł na to miejsce, infamis odebrał pieniądze, i daje rozkaz żołnierzowi aby obdarłemu w łeb strzelał. Ten prosi, przedstawia, że ponieważ już pieniądze mu są odebrane i oczywiście jest niewinnym, dla czegoż ma go zabijać; w odpowiedzi na to wymierza do żołnierza pistolet, i zagraża strzeleniem do niego, jeżeli rozkaz nie będzie spełnionym. Podwładny usłuchał, i drugi trup potoczył się o ziemię.

\* Od granicy, 2 marca. Oddział powstańców, liczący 500 ludzi, ten sam, który w Opatówku pod Kaliszem wysłanych przeciwko niemu objeżdżyków do ucieczki zmusił, udawszy się potem okolicą lesistą bardziej na południe, stanął w Kuźni Grabowskiej. Tam dnia 27 t. m. o godzinie 10 zrana naszli go od Kalisza i z przeciwniej strony od Czajkowa Rosyanie, mając bez pochyby potrójnie większą siłę. Po zaciętej utarczce, która blisko półtora godziny trwała a w której obie strony równą poniosły stratę, cofnęli się powstańcy obronnie i porządnie ku Klonowskiej Górze. W odwrocie poległ Wojciech Pikulski, syn nauczyciela z Kraszewic. Mając nieujędzonego i narownego konia, którym trudno mu było kierować, pozostał się w tyle za swoimi; obkoczony przez kozaków ubił jednego z nich, bronił się jeszcze długo, lecz w końcu kulą ranną i dzidami pokłuty stoczył się z konia. Na pół jeszcze żywego przywiązali kozacy do ogona końskiego i tak go domęczyli. Chwałę wiejską na Grzybie, do której się osiem powstańców, odciętych od swoich, między nimi ksiądz reformat z Kalisza, schroniło, podpalili Moskale. Dwóch znalazło śmierć w płomieniach, reszta wyskakując z nich dostała się na dzidy i pod pałasze Moskali i aż do jednego zakłutą i zranioną została. Nad księdzem mścił i pastwili się Moskale jeszcze po śmierci jego; odcięli mu bowiem głowę i zatknąwszy ją na dziedzie ukazywali ją, gdzie tylko przybyli. Liczba poległych w Kuźnicy Grabowskiej powstańców wraz z tymi, których w chacie Grzybowskiej pomordowano, wynosi 18 i pewno nie mniej, lecz może więcej zginęło po stronie Moskali.

\* Kalisz, 27 lutego. Rozkaz wydany przez naczelnie w Królestwie dowodzącego generała rosyjskiego Korffa, grożący mieszkańcom Warszawy zniszczeniem każdego domu, z któregooby na wojsko rosyjskie strzał lub pocisk padł, został we wszystkich miastach Królestwa, w których załogi rosyjskie się znajdują, publikowany, w formie zmienionej gdzie indziej w tym tylko celu, aby to, co rozkaz ten moskiewski orzeka, jeszcze dosadniej wyrazić. Magistrat miasta Kalisza z rozkazu naczelnika wojennego okręgu kaliskiego, ogłosił co następuje:

„Magistrat miasta Kalisza. Kalisz, dnia 12/24 lutego 1863 roku, nr. 863. Do mieszkańców miasta Kalisza. Dla zapewnienia spokojnym mieszkańcom miasta Kalisza bezpieczeństwa i uchronienia od zgubnych następstw, wyniknąć mogących z pokuszeń nieporządków, JW. naczelnik wojenny okręgu kaliskiego polecił rozporządzeniem z dnia 12/24 lutego r. b. nr. 741.

1. Wzbronić wychodzić na ulicę po godzinie 9 wieczorem, bez oddzielnego na to pozwolenia, a o godzinie 7 z wieczora wszystkie bramy, handle i zakłady publiczne zamykać.

2. Ogłosić, że w razie alarmu w mieście, wszyscy mieszkańcy winni wchodzić do domu i zamykać drzwi i bramy, pozostający bowiem na ulicy narażą się na wszelkie niebezpieczeństwa, towarzyszące zawsze działaniom siły wojennej.

3. Jeżeliby jakikolwiek dom zajęty został przez burzycieli,

lub jeżeliby z niego padły strzały do wojsk, wówczas dom taki działami zbombardowany będzie.

O powyższem rozporządzeniu magistrat zawiadomia mieszkańców, zalecając najściślejsze zastosowanie się i upowieszczenie onego, dla uniknięcia następstw. Podp. prezydent Koldawski, sekretarz Rowecki.“

## FRANCYA.

Paryz 28 lutego. W świecie dziennikarskim tak jak w opinii publicznej sprawa polska ciągle pierwsze zajmuje miejsce, chociaż niepokój giełdy nieco się usatkwował. Spekulantki przestali się lękać niechybnego wybuchu wojny europejskiej, pogłoski zastraszające ich powoli ustały, a teraz nawet zaczyna się coraz bardziej ustalać przekonanie, że konwencya prusko-rosyjska albo usunięta zostanie, albo też w wykonaniu nie wnijdzie w skutek powszechnej protestacyi ludów i rządów którą wywołała. Co się zaś tyczy skuteczności rad dyplomatycznych, które z rozmaitych stron dawać będą gabinetowi petersburskiemu, skuteczność ich i doniosłość, jak tutaj beztropnie sądzą, zależeć będzie od powodzeń, jakie powstanie mieć będzie, im dłużej powstanie się utrzyma, tem korzystniejsze niezawodnie będą warunki, które sobie wywalczy. Powstrzymywać powstanie w obecnej chwili, byłoby zadać cios śmiertelny sprawie i wydać tych, co w niem udział mieli, całkiem dobrowolnie i za darmo na dziką zemstę Moskali. Dzienniki półrządowe francuzkie zaręczają, że cesarz Napoleon porozumiewa się nader czynnie z kilku gabinetami nad treścią i dążnością przedstawić i życzeń, któreby można wspólnie przedłożyć w Berlinie w Petersburgu, a obok tego coraz usilniej ponawia się pogłoski o listach własnoręcznych cesarza pisanych do cara Aleksandra. Usiłowania dyplomatyczne dworów zachodnich, z nadzwyczajną uwzględnnością i grzecznością rozpoczynając dzieło swoje, wytknęły sobie, jak się zdaje, za cel ostateczny i jedyny przywrócenie królestwa polskiego na zasadzie układów z roku 1815. Podczas gdy dyplomacya wdrygając ramionami wciąż za niechętnie swoje „złote rękawiczki, żeby, niż zająwszy się sprawą polską, śnać krwią sobie palcy nie spalić, nieustają w masie narodu francuzkiego, bez różnicy stanów i stronictw, najprzychylniejsze, pełne zapału za Polską objawy. Doświadczony przyjaciel sprawy polskiej hrabia Montalembert ogłasza w wydawcy Dentu nową broszurę w jej obronie, pod tytułem: L'insurrection polonoise z której wyjątki były w dzienniku P. Correspondant; całej nie chciała redakcyja umieścić, bo jej się zdawała iść za daleko tak co do treści, jak co do formy, ze względu na prawa prasowe. Ojciec Gratry dostał pozwolenie do dalszych kazań w kościele s. Stefana; petycja za Polską, którą się zacytował ksiądz zajmując, jeszcze tego tygodnia nie zostanie podana do senatu, chcą bowiem zebrać jaknajwiększą liczbę podpisów. Najgorliwiej i rajwymownie występuje jako obrońca sprawy polskiej demokratyczny dziennik Si ècle. Wspomnieliśmy już poprzednio, że, idąc za przykładem dziennika Patrie, ogłosił także w biurach swoich składkę na korzyść Polski, a sam dyrektor polityczny dziennika Hawin, napisał z tego powodu odezwę do publiczności. W odezwie tej, podziękowawszy w pierw dziennikowi Patrie za to, że dał szczęśliwy i dobry początek szlachetnemu przedsięwzięciu, tak dalej mówi: „Wielka ta sprawa Polski zajmuje niewątpliwie rządy; pochlebiamy sobie, że one dopełnią swęj powinności; lecz zajmuje także i w znaczniejszej daleko mierze ludy obywateli. Gdy słyszym krzyk rozpaczliwych potomków owych bohaterów, którzy krew swoją przelewali za Francją, niemożem już pozwolić na to, aby mówili, że Bóg jest za wysoko, a Francya za daleko; musimy, mali i wielcy, biedni i bogaci przesłać im wyraz naszego najgorętszego współczucia dla zmartwychwstania narodu polskiego; musimy im powiedzieć, że jeśli w innych czasach życzenia nasze były bezowocne, niemożem tak samo być już dzisiaj, kiedy prawa Polski zapisane zostały w nowym zbiorze praw narodowości. Połączmy się zatem świętym związkiem na korzyść tej sprawy, na której odgłos drżą wszystkie prawdziwe francuzkie serca. Nie chodzi tu już o nasze zastarzałe spory, zakończymy je później, chodzi o ocalenie ludu, chodzi o to, aby ludzimi, co się na wyswobodzenie jego poświęca, rzetelną dać pomoc, aby naprawionem zostało owo największe pogwałcenie prawa, aby potomkowie nasi wyśławiać mogli czas nasz już i tak obfity w wielkie wypadki i przypomnieć sobie, że przez nas Polska, zrujnowana, jak Włochy, cała, u siebie, odzyskała swoją niepodległość, swoją wolność i odzyskała swoje stanowisko jako naród wielki i przedmiot straż oświaty europejskiej.“ W tym samym numerze Si ècle znajdujemy artykuł jednego z głównych redaktorów, Taxila De lord, który bardzo słusznie karci dzienniki półrządowe, mianowicie Patrie za jej przesubtylizowaną dyplomacyę i jej ufanie w liberalizm i szlachetne serce cara Aleksandra; w obecie Wachočka, Ojcowa, Tomaszowa itd. wyglądają istotnie takie tym okliwe odezwy na szyderstwo, dla tego też prawdę powiada Si ècle mówiąc, że wyrazy dziennika Patrie nader niemiłe zrobiły wrażenie na publiczności. Dalej podaje Si ècle obszerną charakterystykę kosynierów polskich, głównych wypadków wojennych w których oni się odznaczyli, nieprzepominając Miłostawia i Sokołowa jako też dowcipnego i arcyłudzkiego sposobu, wynalazku generała Phuella, którym w roku 1848 więźniów w Księstwie Poznańskim piętnowano. W następującym numerze Si ècle z dnia 26 t. m. znajdujemy już pierwszą listę składających wynoszącą 9,296 fr. 25 cent. Sam dziennik dał 4,150 fr. gdyż od dyrektora zacząwszy aż do kobiet, które składają arkusze i chłopców, co je roznoszą, nikt się od datku nie wyłącza. Dalej czytamy nadzwyczaj gorący artykuł wstępny Polse, napisany przez Edmunda Texier. „Widzimy, mówi on, budzące się teraz równie żywo i równie silnie współczucie, jak je w roku 1831 wywołała bohaterka walka Polski. Niczem innem się nie zajmują w tej chwili, jak owym narodem tylokożni koczackiego.... Czytając sprawozdania z tej wojny na śmierć, krew cofa się napowrót do serca, które silnie bije od gniewu i oburzenia. W jakimże to zakątku nieba ukryła się sprawiedliwość? Sprawiedliwość jest w sercach wszystkich ludzi myślących w Europie. Niema duszy na świecie, pod jakąkolwiek on-



# Przeglądu Poznańskiego

Poszyt II na półroczu I opuścił prasę i zawiera: Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce (ciąg dalszy). Poezje: Pokusa. Opętanie. Listy ze Wschodu do Braci i dla Przyjaciół: List V. (Dokończenie.) Wiadomości niezące. a) Piśmiennictwo: Zorza Wieczności. Ostatnia Próba. Bądź co bądź. Piosnki wiejskie dla ochronek z przygrywką T. Le nartowicza. Kalendarz dla rodzin katolickich na rok 1863. Prace Serbsko-Lużyckie księdza Jakóba Buksa. b) Korespondencja: List z Rzymu. c) Nekrologi: Ks. Antoni Putiatycki. Horacy Vernet. d) Rozmaitości: Przyczynki do artykułów o Włosianach Polski. Walne zebranie Tow. N. P. Imienia Marcinkowskiego w Poznaniu. e) Sprawy publiczne: Kwestya papieska. Unia w Bulgaryi i Bractwo błog. Józefata w Poznaniu. Chwila obecna. Nieco o liście księdza Kajsiwicza. [632]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej No. 30 jest w zapasie:

## Mapa Polski,

z pogran. W. Ks. Poznańsk., Prusami Zach. i Galicyą.

- 1) Topograficzna specjalna sztabu gen. 87 sekoyi po 2 złp. — 29 tal.
- 2) Specyjalna z oznaczeniem każdej wsi, folwarku, drogi, lasu, błota, kolei żelazn., w 12 arkuszach po 1 talarze.
- 3) Toż samo, w 4 ark. 3 tal., na płótnie 5 tal., format kieszonkowy.
- 4) Dla czytających gazety w 6 arkusz. 20 sgr., 2 ark. 20 sgr., 1 ark. 20 i 10 sgr. [610]

Pana Tadeusza Styrlę ex-gymnazystę w Poznaniu upraszam o rychłe uiszczenie się ze swoich obowiązków. [630]

**M. Koszucki**, krawiec.

**Ekonom** lub pisarz gosp., bezżenni, opatrzeni w dobre zaświadczenia, znajdują pomieszczenie zaraz lub od 1 kwietnia r. b. w Dom. Turzyn pod Kcynią. [602]

**Organista**, o ile możności bezżenny, znajdzie miejsce od św. Wojciecha w Stupach pod Szubinem; gdzie? wskaże ekspedycya. [611]

**Młodzieniec** z stósownym wykształceniem, zamiejscowy, może być zaraz umieszczony jako uczeń w destylacji **Andrzeja Kunkel**, ulica Jezuicka No. 1. [639]

Dominiom Ostrowite Trzemeszyńskie pod Trzemesznem potrzebuje ekonomu bezżennego od 1 kwietnia, lub też zaraz. Posiadający kwalifikacyą i dobre świadectwa, niech się zgłoszą do powyższego Dominiom. [634]

**Dery na konie rozmaitego gatunku, Dery do spania i podróży** poleca w największym wyborze **S. Kantorowicz**, przy Rynku 65. Skład bielizny i kobiercy. [619]

**Milkunastu** zdalnych czeladzi znajduje stałe zatrudnienie. [627] **J. Salkowski**, krawiec.

**Kupezyk i uczeń** znajdują natychmiast miejsce w handlu towarów kolonialnych **J. N. Leitgebra**, w Poznaniu. (616)

Od 1 kwietnia r. b. są do wynajęcia dwa kompletne umeblowane pokoje na parterze. **Ulica Ogrodowa No. 13.** [637]

Szanownej tutejszej jak i zamiejscowej publiczności, mianowicie zaś tym szanownym osobom, którzy dotąd zaufaniem swoim mnie zaszczytali, uprzejme doniesienie, iż skład towarów miedzianych, dotąd zawiadowany przez nieboszczyka męża mego, **J. C. Wernera**, fabrykanta tychże, tudzież fabryka sikawek ogniowych w dotychczasowym rozmiarze swoim postępuje. O dokładne wykonanie zamówień staram się za pomocą zdalnych robotników, ręcząc obok rzetelnej usługi za najbardziej umiarkowane ceny.

Równocześnie upraszam o łaskawe zaszczytowanie mnie dotychczasowem zaufaniem. Poznań, dnia 3 marca 1863. [635]

**Otylia Werner**.

## Aukcyja wina.

W piątek, dnia 6 marca r. b. sprzedawcą będą za gotówkę drogą publicznej licytacji najwięcej dającym w dawniejszym składzie Oberfelda w Starym Rynku pod Nr. 85, na rachunek domu zamiejscowego:

**wina czerwone, węgierskie, portowe, madejra, koniak i arak de Goa w partjach po 10 butelek.** (620)

**Lipschitz**,

król. komisarz aukcyjny.

Podpisany poleca młode szczepy wisniowe, z wiśni słodkich i kwaśnych w wysokości 8 do 10 stóp. **Barczyński**,

ogrodnik artystyczny,

Zagórze No. 136. [636]

**Zakład swój fotograficzny** mam zamiar sprzedać ze wszystkimi jego przyborami.

**Krause**,

Hôtel du Nord. [445]

## Nowego kroju Nasuwiny

po cenach nader umiarkowanych, są w znacznym zapasie. **J. Salkowski**, krawiec. [626]

## Wina francuskie (kościelne)

oraz swój bardzo znaczny skład win węgierskich poleca **Antoni Pfizner**,

przy Starym Rynku. [617]

**Wyskok słodowy Hoffa** poleca **Izydor Appel**, obok banku [640]

## Lososia

wędzonego odebrał **J. N. Leitgeber**. [628]

**Jasno czerwone słodkie pomarańcze** poleca **Izydor Appel**, obok banku. [641]

## Restitutions-Fluid (Płyn uzdrawiający)

wynaleziony przez weterynarza hydropatę **Karóla Simona**, w Hirschstetten pod Wiedniem, opatrzony następującymi winietami i własnoręcznym podpisem, jest jedynie tylko prawdziwy, wszystkie inne fabrykаты pod równą nazwą są tylko naśladowaniem, za których skuteczność wynalazca nie ręczy.



Ten płyn uzdrawiający leczy niehybnie i szybko: barku spleczenie, chromość nóg zadnych, wywichnięcie krzyża, ochwat, reumatyzm, zapalenie kopyt, wyteżenie ścięgaczy, zwichnięcia, wywichnięcie pęciny, korony i przegubu itp. i utrzymuje konie, jako też inne zwierzęta domowe, aż do najpóźniejszych lat przy siłach i chroni je od zeszywnienia.

Nabyć go można za pośrednictwem pana **M. J. Kamińskiego**, handel płócien w Bazarze w Poznaniu. Cena całej paki (do utworzenia 48 kwart plynu) 11 tal.; 1/2 paki (do 24 kw.) 5 3/4 tal.; 1/3 paki (do 16 kw.) 4 tal., wraz z przepisem użycia. [638]

**Oldenburskiej rasy stadnik**, trzy holenderskiej, i kilka jałówek jest na sprzedaż u **Wilipa Weitz jun.** [631]

W sobotę, dnia 7 t. m. przywiozę pociągami poobiednim transport świeżo dojnych krów z cieleciami z legu noteckiego na sprzedaż i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof.“ **Klakow** handl. bydłem. [642]

## Wiadomości handlowe.

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.** Dnia 4 marca. Zyto: słaby obrot, na marz. 39 3/4, mar.-kw. 39 3/4, na odst. wiosenną 39 3/4, kw.-maj 39 3/4, maj-czerw. 40, czer.-lip. 40 1/2, tal. pl. Okowita: ceny niezmiennione, w.p. 18,000 kw., na marz. 13 1/2, kw. 13 1/2, maj 13 3/4, czerw. 13 1/2, lip. 14 1/4, sierp. 14 1/2, tal. pl.

Berlin, 3 marca.

Psz. biała: w miejscu 25 sześci 60-72 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 46-50, na marz. 45 1/2, pl. marz.-kw. 45 3/4, na odst. wiosenną 44 3/4, maj-czer. 44 3/4, czer.-lip. 45 1/2, lip.-sier. 45 3/4, tal. pl. Jęczmień: 25 szfl. wielki 33-41 tal. Owies: 1200 f. w miejscu 22-24, na marz. i marz.-kw. 22 1/2, na odst. wiosenną 22 1/2, maj-czer. 23 1/2, czer.-lip. 23 1/2, lip.-sier. 23 1/2, tal. pl. Okowita: 100 funt. bez beczki w miejscu 15 1/2, na marz. 15 1/2, pl. marz.-kw. 15 1/2, kw.-maj 14 3/4, maj-czer. 14 1/2, wrz.-paź. 13 1/2, tal. pl. Okowita: 8000 f. Tral. w miejscu z beczk. 14 1/2, na marz. i marz.-kw. 14 1/2, kw.-maj 14 3/4, maj-czer. 14 1/2, wrz.-paź. 14 1/2, sierp. 15 1/2, tal. pl.
--

Na targu:	pszenica	śred.	pośled.
	pszenica biała	76-79	74
	zółta	74-75	72
	zyto	53-54	52
	Jęczmień	41-42	40
	Owies	27-28	26
	Groch	50-52	47

Na giełdzie. Zyto: 2000 funt., wyp. 1000 na marz. i marz.-kw. 41 1/2, kw.-maj 42, maj-czer. 42 1/2, tal. pl. Owies: na marz. 20 1/2, kw.-maj 20 1/2, tal. pl. Olj rzepiowy: wyp. 300 funt. w miejscu 15 3/4, na marz. 14 1/2, pl. marz.-kw. 14 1/2, kw.-maj 14 3/4, pl. maj-czer. 14 1/2, wrz.-paź. 13 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 1500 kwart, w miejscu 13 1/2, na marz. i marz.-kw. 13 1/2, kw.-maj 13 3/4, pl. maj-czer. 14 1/2, czer.-lip. 14 1/2, lip.-sierp. 14 1/2, tal. pl.

Wczoraj i dzisiaj nie było rzepiu na targu. Szczegół, 3 marca.

Na targu: Pszenica: wpeł 60-66. Zyto: 42-45. Jęczmień: 30-34. Owies: 24-28. Groch: 40-44 tal.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. w miejscu 66 3/4, biała krak. 71, 83-85 funt., 67-66 3/4, maj-czer. 68, czer.-lip. 69, lip.-sier. 70 tal. pl. Zyto: 2000 funt. w miejscu 44 3/4, 45 1/2, na odst. wiosenną 45, maj-czerw. 45 1/2, pl. czer.-lip. 46 tal. pl. Olj lniany: w miejscu z beczką 15 1/2, tal. pl. Olj rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 14 1/2-15, na kw.-maj 14 3/4, wrz.-paź 14 3/4, tal. pl. Okowita: słaby obrot, w miejscu bez beczki 14 1/2, na marz. 14 1/2, na odst. wios. 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, czer.-lip. 14 3/4, lip.-sierp. 15, wrz.-paź. 15 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 3 marca. Pszenica: 81 funt. 25 lot. — 83 funt. 24 lot. — 62 tal. Zyto 78 funt. 17 lot. — 81 funt. 25 lot. — 38-41 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 30-32 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: 36-38 na paszę 34-36 tal. Rzep: 90-95 tal. B. pak: 90-96 tal. Okowita: 14 1/2 tal. za 8000 Tral

CENY TARGOWE		dnia 4 marca 1863	
w mieście Poznaniu.		tal.	grn.
Pszonicy pięknej szfl. 16. grn.	2 15	2 16	
" średniej "	2 10	2 11	
" ordynar. "	2 2	2 7	
Zyta ciężkiej "	1 20	1 21	
" lżejszej "	1 17	1 18	
Jęczmienia dużego "	1 7	1 10	
" małego "	1 2	1 7	
Owsa "	25	6	28
Grochu do gotow. "	1 16	3 1 17	
" na paszę "	1 12	6 1 15	
Rzepiu zimowego "			
Rzepiku zimowego "			
Rzepiu letowego "			
Rzepiku letowego "			
Tatarki "	1 7	6 1 10	
Perek "	11	13	
Masła, garn. "	2 5	2 15	
Koniczyny czerw. "			
Koniczyny białej "			
Siana, cent. "			
Stomy, "			
Olj, "			
Spirytusu (beczka 100 kw.)			
80% Tral. dnia 3 marca	13 10	13 13	
dnia 4	13 8	13 13	

KURS GIEŁDY W BERLINIE.			
dnia 3 marca			
Papery pruskie.	%	sta-dano.	pla-ono.
Pożycz. dobrow. ....	4 1/2	101 1/4	
— rząd. 1859 .....	5	106 1/4	
— 50, 52 konw. ....	4 1/2	99	
— 54, 55, 57, 59 .....	4 1/2	101 1/4	
— 1856 .....	4 1/2	101 1/4	
— prem. 1855 .....	3 1/2	129 1/4	
Oblig. długu skarbu .....	3 1/2	89 3/4	
— Marchii .....	3 1/2	89 3/4	
Listy zast. March. ....	3 1/2	91 1/2	
— Prus. Wach. ....	3 1/2	87 3/4	
— Pomor. ....	3 1/2	97 3/4	
— W. Ks. Pozn. ....	4	91 1/2	
— (nowe) .....	3 1/2	100 1/4	
— (nowe) .....	3 1/2	97 1/4	
— Szląskie. ....	3 1/2	96 3/4	
— gwar. B. ....	3 1/2	94 3/4	
— Prus. Zach. ....	3 1/2	87	
— rent. March. ....	4	97 1/2	
— Pomor. ....	4	99 1/2	
— W. Ks. Pozn. ....	4	99 3/4	
— Pr. Wsch. i Zach. ....	4	99 3/4	
— Nadreńskie. ....	4	99 3/4	
— Saskie. ....	4	100	
— Szląskie. ....	4	100	
Papery zagraniczne.			
— Austr. metall. ....	5	65 1/4	
— pożycz. narod. ....	5	71	
— Oblig. 250 fl. ....	5	80 1/2	
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl. ....	4	90	
— 6 — .....	5	96 1/2	
— Rosy. pożycz. angiel. ....	5	94 3/4	

Polak. oblig. skarbu. ....	4	82 3/4	
— Cert. A. 300 zł. ....	5	99 3/4	
— B. 900 zł. ....	—	23 1/2	
— Lis. z n. w. E.S. ....	4	89 3/4	
— Ob. czstk. 500 zł. ....	4	91 1/2	
Pieniądze.			
Frydrychsдоры. ....	—	113 1/2	
Lujdory .....	—	109 3/4	
Złota. funt. cel. ....	—	460 3/4	
Srebra dito. ....	—	30	
Saskie bil. kas. ....	—	99 1/2	
Niem. banku. ....	—	99 1/2	
— plat. w Lipsku .....	—	87 1/2	
Austr. bank. ....	—	87 1/2	
Polskie bil. bank. ....	—	4 3/4	
Disk. bank. od weksli .....	—	4 3/4	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt. ....	4	144	
Berlin-Hamb. ....	4	122	
Berl.-Poczd.-Magd. ....	4	192	
Berl. Szczecin. ....	4	136	
Wrocl.-Freib. ....	4	133 3/4	
— najnow. ....	4	—	
Brzeg-Niskie. ....	4	86 1/2	
Koźlo-Bogumin. ....	4	63 1/2	
— pierwot. ....	4 1/2	94 1/2	
— .....	5	97 1/2	
Dolno-Szl.-March. ....	4	99 1/4	
Dolno-Szl. kol. pob. ....	4	71	
— .....	5	—	
Pólm. Fryd.-Wilb. ....	4	65 3/4	
Górno-Szl. A. i C. ....	3 1/2	162 3/4	
— Lit. B. ....	3 1/2	142	
Opol.-Tarnow. ....	4	61 1/2	
Starogr.-Pozn. ....	3 1/2	106 1/2	
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas. ....	4	118	

Berl. Tow. hand. ....	4	102 1/2	
Gdański bank. pryw. ....	4	104 3/4	
Dysk. Udział kom. ....	4	98 1/2	
Gota. bank. pryw. ....	4	91 1/4	
Hanow. dito. ....	4	100 1/2	
Królew. dito. ....	4	101	
Lipsk. Stow. kred. ....	4	88 3/4	
Magd. bank. pryw. ....	4	92 3/4	
Pomor. bank. rycer. ....	4	98 1/2	
Pozn. bank. prow. ....	4	97	
Prusk. udz. bank. ....	4 1/2	125 1/2	
Szląsk. Stow. bank. ....	4	99 1/4	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel. ....	5	102 1/2	
Minerwy Szląskiej. ....	5	86 1/4	
Concordia. ....	4	—	
Magd. assek. ogn. ....	4	—	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt. ....	4 1/2	101 1/2	
Berl.-Hamb. ....	4 1/2	99 3/4	
— II. Em. ....	4 1/2	99 3/4	
Berl.-Poczd.-Mag. A. ....	4	98 1/2	
— Litt. C. ....	4 1/2	97	
— Litt. D. ....	4 1/2	—	
Berl.-Szczecin. ....	4 1/2	101	
— II. Em. ....	4	96	
Koźlo-Bogumin. ....	4	92	
— III. Em. ....	4 1/2	97	
Dolno-Szl.-March. ....	4	98 3/4	
— konwen. ....	4	98 1/2	
— III ser. ....	4	—	
— IV ser. ....	4 1/2	101 3/4	
Pólm.-Fryd.-Wilb. ....	4	—	
Górno-Szl. Litt. A. ....	4	—	
— Lit. B. ....	3 1/2	87 1/2	

Lit. D. ....	4	96 1/2	
Lit. E. ....	3 1/2	84 3/4	
Lit. F. ....	4 1/2	100 1/2	
Starogr.-Pozn. ....	4	—	
— II. Em. ....	4 1/2	100	
KURS GIEŁDY W WROCZAWIU.			
dnia 3 marca.			
Papery i pieniądze.			
Dukaty. ....	—	95 1/2	
Frydrychsдоры. ....	—	—	
Lujdory .....	—	109 1/2	
Polskie bil. bank. ....	—	90 1/2	
Aust. banknoty. ....	—	—	